Nr. 67. We Lwowie Wtorek dnia 23. Marca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pani Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, H. Mosse, Rotter i Spk., w Warszawie Richman et Frendler; Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:		
rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „
We Lwowie bez przesyłki pocztowej:		
rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich.

Wiedeń 20. marca.

(T. p.) Pytanie kardynalne „jakiemi środkami można i należy dać ochronę rolniczym posiadłościom średniej wielkości" projekt rządowy, zdaniem naszem, rozstrzyga w zasadzie we sposób właściwy.

Wiadomo bowiem, że ani w teorji ani w praktyce pytanie to nie znalazło dotąd i z natury rzeczy nie znajdzie nigdy jednolitego rozwiązania. Tutaj wybór środka, jeżli ma być trafny, zależy od warunków życia, które w różnych krajach i narodach, pod różnemi stosunkami dotychczasowego rozwoju ekonomicznego, obyczajowego i politycznego, różnem być musi. Dla tego Ameryka chroni osady zapomocą niepodzielności. Serbja przez zabezpieczanie ziemi od obdłużenia, w Niemczech istnieją niepodzielne posiadłości włościańskie przymusowe obok takich, w których niepodzielność zawisła od dyspozycji dotyczącego właściciela.

Nietylko w Austrji w ogóle ale zwłaszcza w kraju naszym nie wyrobiła się jeszcze dotąd stała opinja, w jaki sposób należałoby urządzić ochronę średnich posiadłości chłopskich od zbytecznego rozdrobnienia, czy mianowicie niepodzielność takowych miałaby być przymusowo narzuconą i do jakiego stopnia, czy może opartą o jakąś organizację korporacyjną tych, których ma obowiązywać. Dla tego słusznem jest, że Rząd w projekcie swoim pozostawia tę kwestję dla prawodawstwa sejmowego otwartą i tylko na wypadek, gdyby Sejm, który zdecydował się przyjąć zasadę jakich ograniczeń podzielności średnich posiadłości włościańskich, zmienia odpowiednie postanowienia prawa cywilnego. Więc stanowi, że gdyby ustawy krajowe postanowiły jakie ograniczenia, wtedy wszelkie akta prawne czy między żyjącymi czy na przypadek śmierci, któreby się tym postanowieniom sprzeciwiały, będą nieważne.

Jeżeliby ustawa krajowa nie chciała ograniczeń dla wolnej dyspozycji czy przez kupno, darowiznę itd., czy przez ostatniej woli rozporządzenia, a przyjęłaby je tylko na ten wypadek, jeżeliby zmarły posiadacz zostawił swoją własność bez żadnej dyspozycji, na ten wypadek projekt rządowy przepisuje osobny sposób działu spadkowego, na tem polegający, ażeby posiadłość spadkowa dostała się niepodzielnie jednemu dziedzicowi na wyłączną własność, za spłaceniem sched w wysokości i w sposobie takim, ażeby przez to siła ekonomiczna posiadłości nie została zachwianą. Wszelkie umowy zawierane przeciwko tym przepisom byłyby znów nieważne.

Jeżeliby nareszcie Sejm, który nie chciał korzystać z możności projektowanej ochrony posiadłości włościańskich, wolał pozostać przy dotychczasowej swobodzie dzielenia, będzie to mógł uczynić, bo projektowana ustawa wejdzie dopiero wtedy w każdym kraju w życie, gdy zapadnie dotycząca ustawa krajowa.

Więc projektowana ustawa państwowa daje tylko prostą możność, ale żadnego kraju nie wiąże i swobodnej jego decyzji co do zasady niczem nie przesądza. W tem leży główna zaleta tej ustawy; zaleta, która zresztą z zasady autonomji krajowej wprost wypływa, ale której znaczenie w tej sprawie dla tego właśnie bardzo jest cenne, że ustawę tę nawet bez dokładnego przygotowania i wyrobienia opinji w kraju śmiało w Radzie państwa przyjąć można. Oto właśnie jednak starać się tem usilniej potrzeba, ażeby przy załatwianiu kwestyj zasadniczych, ile możności swoboda Sejmów co do szczegółów była jak najmniej krępowaną.

Z drugiej strony potrzeba uzyskać w ustawie państwowej wszelkie takie zmiany dotychczasowych ustaw, których Sejmy same dokonać nie mogą, a które dla skuteczności przyszłej ustawy krajowej, jeżeliby ją Sejm uchwalił, są niezbędnie potrzebne.

Otóż pod tym ostatnim względem sądzimy, że projekt rządowy odnośnie do kardynalnego pytania powyżej przedstawionego, ma pewną bardzo ważną lukę. A mianowicie jakiebądź byłyby wydane ustawy krajowe, podzielność rolniczych posiadłości ograniczające, to skutku można się od nich wtedy tylko spodziewać, jeżeli te ustawy będą istotnie wykonywane.

Czy wystarczy w tym celu proste postanowienie ustawy, że wszelkie kontrakty i rozporządzenia sprzeciwiające się zawartym w ustawie ograniczeniom są prawnie nieważne, więc nie obowiązujące?

Na to pytanie stanowczo odpowiadamy: nie. A odpowiadamy dlatego bez najmniejszego wahania, bo nas o tem przekonało znów nasze własne doświadczenie. Wszak istniały już zakazy dzielenia gruntów i nie miały innej sankcji, jak tylko postanowienie nieważności. Tymczasem kto pamięta czasy przed r. 1868, ten wie, że zabronionych, a więc prawnie nieważnych podziałów gruntów chłopskich było wtedy w kraju naszym bez porównania więcej, aniżeli podziałów urzędownie dozwolonych, a więc prawnie ważnych. Kto owych czasów nie pamięta lub nie zna, niechaj przeczyta sporą wiązankę „hofdekretów", wydanych na początku bieżącego stulecia, a zwłaszcza około r. 1850, gdy już chłopi nasi po uzyskanem uwłaszczeniu nabyli pojęcia o znaczeniu ziemi jako własności i o obrocie ziemi jako towaru. Postanowienia te usiłują zwalczyć nadużycia („Unfug"), na które żalą się gorżko, a które popełniane bywają tem, że chłopi albo pod formą kontraktów fingowanych zakazy dzielenia gruntów obchodzą, albo też wprost i jawnie przeciw ustawie grunta dzielą, w posiadanie obejmują, potem dzieciom przekazują lub sprzedają, w ogóle mimo że działy takie są prawnie nieważne, faktycznie je przeprowadzają.

Możnaby może spodziewać się, że skoro wkrótce już w całym kraju będą istniały księgi gruntowe dla gruntów chłopskich, to przeprowadzenie zakazów dzielenia będzie łatwiejsze. Lecz ta nadzieja omyli, gdyż chłop nasz poprostu nie będzie dbać o to, czy grunt będzie zapisany w księdze gruntowej jako jego własność czyli nie.

Więc jeżeliby w ogólności jakiebądź zakazy i ograniczenia dzielenia posiadłości rolnych miały być ustawami krajowemi postanowione, potrzebaby na ten wypadek w ustawie państwowej nie tylko zamieścić postanowienie, że urzędom skarbowym nie wolno wymierzać i przyjmować opłaty za przeniesienie własności zapomocą kontraktów i rozporządzeń, które sprzeciwiają się zakazom dzielenia, ale nadto potrzebaby niezbędnie uregulować legalny środek szybkiego, taniego i pewnego restytuowania prawnego stanu posiadania, jaki był przed zmianą zaszłą w skutek naruszenia ustaw dzielenie ograniczających.

Co do pierwszego z tych dwóch żądań, to zrozumie ich doniosłość każdy, kto tylko z życiem prawnem naszych chłopów cokolwiek jest obznajomiony. Włościanin nasz tak długo ma niespokojności o nabyte prawo własności na ziemi, którą czy kupił, czy darowaną otrzymał, czy w spadku objął, dopóki ją „Rządowi" nie opłacił. Kiedy zaniósł do „kasy" taksę za przeniesienie własności, już twierdzi, że uzyskał „intabulację" i nikt mu nie zdoła wyperswadować, jakoby ta ziemia nie była jego własnością. Otóż potrzeba tego, żeby on nie mógł zanieść opłaty do „kasy", a gdy ją zaniesie, żeby jej nie przyjęto, ale pouczono go, że własności nie nabył.

Co do żądania drugiego, to rzecz oczywista, że jeżeli włościanin nabył grunt przeciwko ustawie, to istnieje inny włościanin, który ma w tem interes, ażeby przeciw takiemu nabyciu wystąpić. Gdyby ten pokrzywdzony był zniewolony, dopiero w zwyczajnym procesie występować o uznanie nieważności takiego aktu nabycia, to spróbowałby tego z początku ten i ów w każdej gminie, ale wkrótce nauczyliby się wszyscy inni po jego doświadczeniu, że nie „stanie skórka za wyprawę". Więc ustawa byłaby ustawą, a nieważność aktów nabycia byłaby teoretycznie zupełnie pewną, ale stan faktyczny urągałby w zupełności ustawie, a całym nabytkiem nowej reformy byłoby tylko gruntowne zachwianie powagi wszelkich ustaw w ogóle.

Dla tego takie odzyskanie gruntu, który przez nieważny podział przeszedł w inne ręce, a względnie naruszenie aktu prawnego przeciw ustawie zdziałanego, należałoby uregulować inaczej. Nie ma dzisiaj potrzeby wchodzić w rzecz głębiej i zastanawiać się nad tem, czy taka restytucja powinnaby się odbyć przed zwykłym Sądem czy też przed jakąkolwiek inną władzą już w organizmie biurokratycznym istniejącą, czy może przed tym organem autonomicznym korporacyjnym, któremu byłaby oddaną decyzja co do oznaczenia, która posiadłość ma być uważana za „średnią", tudzież decyzja, kiedy można z posiadłości w zasadzie niepodzielnej odłączyć jakiś kawałek gruntu wyjątkowo. Ten szczegół kompetencji podobnie jak postępowanie w takich sprawach muszą być oddane Sejmom krajowym, bo tu zachodzą okoliczności, które w każdym kraju są inne. Ale ustawa państwowa (więc projekt rządowy) powinna zawierać postanowienie, które taki wyjątkowy środek restytucyjny przewiduje, w zasadzie stanowi, jego skutek zapewnia, wprowadza go w harmonję ze zwykłą drogą prawa, zaś dalsze uregulowanie tego środka tak co do kompetencji jak i co do postępowania w całości ustawodawstwu krajowemu przekazuje.

Emigracja ludu naszego do Ameryki.

Z zbliżającą się wiosną wzrasta z dniem każdym ruch na przestrzeniach kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, Węgiersko-Galicyjskiej i Transwersalnej. Stacje kolejowe niemniej pojedyncze wagony pociągów przepełnione są indywiduami nędznie okrytemi o wybladłych twarzach, których strój i mowa okazuje, że są to mieszkańcy obu stoków Karpat. Towarzystwa takie składają się z wyrostków, mężczyzn w sile wieku, dziewcząt i kobiet. Na wszelkie zapytania o celu podróży, jednobrzmiącą otrzymuje się odpowiedź „Jedziemy na targ lub do krewnych". Przywilejem dowiedzenia się prawdy szczycą się jedynie żandarmi, na których zapytanie następuje natychmiast bojaźliwa odpowiedź: „Do Hameryki". Żandarmów boją się nadzwyczaj emigranci, sam byłem świadkiem, gdy sześciu z nich za ukazaniem się bagnetu i kapelusza z piórami wyskoczyło z pociągu całą siłą pary pędzącego.

Ścigani przez organa policyjne pomimo przeszkód stawianych im na granicy pruskiej, dla braku dostatecznych środków do podróży, spieszą oni do złotodajnej Ameryki, uchylając się wszelkiemi możliwemi sposobami z pod kontroli władz. Jedni wyjeżdżają z zamiarem pozostania tamże przez przeciąg kilku lat, inni tylko na czas żniw, a wszyscy ożywieni jak najlepszym duchem i ufni, za że zapracowane pieniądze zdołają za powrotem uwolnić swe grunta z rąk żydowskich, zastawione celem uzyskania funduszów na podróż, i polepszą sobie dotychczasowy byt materjalny. Udają się oni do Ameryki w dwóch kierunkach, na Nowy-York i w znacznie liczniejszych partjach na Kalifornję i Meksyk. Pojedyncze jednostki silne i zdrowe, mogące ciężko pracować, zarabiając do dwóch dolarów dziennie w kopalniach lub fabrykach, przywożą i przysełają pocztą rzeczywiście większe kwoty pieniężne, 300 do 400 złr. rocznie, przeciwnie indywidua wątłe w krótkim czasie po wyjeździe umierają lub powracają napowrót, nie mogąc znaleść zajęcia.

Wypadki osiedlania się górali w Ameryce są nadzwyczaj rzadkie — góral przebywając za Atlantykiem tęskni do kraju, po dwóch, trzech latach przybywa do rodzinnego sioła a zabawiwszy kilka miesięcy powraca napowrót, co po kilka razy uskutecznia, — dlatego też rodzinę swą pozostawia najczęściej w miejscu.

Mowa posła Abrahamowicza,

wypowiedziana w Izbie posłów Rady państwa d. 17. bm celem uzasadnienia wniosku o regulację taryf kolejowych.

Wysoka Izba! Uważam za mój obowiązek przedewszystkiem zapewnić wysoką Izbę, że nie nadużyję jej cierpliwości. Wniosek o uregulowanie taryf kolejowych, przedłożony przezemnie i przez p. Chrzanowskiego zawiera wezwanie, które jest już dostatecznie znane wys. Rządowi i za nowe uważanem być nie może.

Polityka taryfowa austrjackich kolei prywatnych od wielu już lat podlega ostrej krytyce. Szkodliwość jej uznano oddawna i nieraz już wzywano Rząd, ażeby uregulował taryfy zgodnie z potrzebami gospodarstwa we własnem państwie. A w tym względzie pozwolę sobie tylko odwołać się na wielokrotne uchwały Sejmów krajowych, jak np. uchwały Sejmu królestwa Galicji z października 1884 i stycznia r. b., dalej na uchwałę zeszłorocznego austrjackiego kongresu rolniczego, a wreszcie szczególnie na uchwały ankiety kolejowej z roku 1883, zwołanej za inicjatywą Ministerstwa handlu, która w swoim czasie wiele obudziła nadziei i zdawała się mieć poparcie Rządu, a jednak obfitych nie przyniosła owoców.

Skargi na politykę taryfową podnoszą się — jak już wspomniałem, oddawna. A że w ostatnich czasach podniosły się głośniej niż przedtem, należy to przypisać głównie temu, że pod wpływem konkurencji zamorskiej stosunki produkcji kształtują się tak nieszczęśliwie, iż do utrzymania produkcji rolniczej nie wystarcza już ani pomoc własna ani opieka prywatna.

Zresztą trudne nad wyraz położenie rolniczej produkcji w Austrji, a w szczególności w krajach, gdzie jest ona wyłącznem źródłem dobrobytu ludności, jest już tak powszechnie znanem, że prawie zbyteczną byłoby rzeczą roztrząsać raz jeszcze istniejące stosunki. Dość powiedzieć, żeśmy doszli do tego, iż się wreszcie zapytać musimy: Czy nam ręce opuścić należy i patrzeć bezczynnie na ciągły upadek renty gruntowej i za nim idące bankructwo, pocieszając się tem, że choć przepadnie ten, co płaci podatki, to Skarbowi państwa przecież przedmiot podatku zostanie, czy też należy nam może raczej użyć wszelkich środków, wiodących do powstrzymania dalszego upadku wartości ziemi i dochodów, jakie ona przynosi? (*Brawo!*) A jeżeli tak, to tam, gdzie nie wystarcza praca indywidualna i opieka prywatna, z pomocą i opieką musi pospieszyć państwo. W przeciwnym razie ruina jednej a dodam najważniejszej gałęzi produkcji pociągnie za sobą inne, a w końcu runie cały organizm ekonomiczny (*Brawo! Brawo!*)

Skuteczne wykonanie tej opieki upatruję przedewszystkiem w zaprowadzeniu ceł ochronnych od zboża i w regulacji taryf kolejowych. Pierwszy z tych środków jest już wskutek wniosku p. Jaworskiego przedmiotem obrad wys. Izby. Ja też chcę tylko wykazać, że jeżeli pomoc państwowa dla upadającego rolnictwa ma być skuteczną, to trzeba ją wprowadzić równocześnie tak w zakresie polityki cłowej jak i taryfowej.

Wiadomo Panom powszechnie, że tak zarówno cena produktów rolniczych jak i wogóle możność ich zbytu zależy głównie od taryf kolejowych na te produkta. Możność wywozu na targi zagraniczne, możność zaopatrywania targów wewnętrznych w produkta własnego kraju i wyparcia obcego importu, wszystko to jest poczęści w mocy kolei żelaznych. One mogą bowiem zapomocą taryf przewozowych wyrównać niejedną różnicę, sparaliżować działanie ceł, wywóz i przywóz popierać lub powstrzymywać (*Bardzo słusznie!*).

Dotychczas nie służy niestety potęga ta w Austrji interesom produkcji rolniczej. Dziś jeszcze niestety, pomimo, że upaństwowiono tak wiele kolei i tyle ich się jeszcze buduje, a zatem środki komunikacyjne poprawiły się znacznie, stosunki u nas są tego rodzaju, że środki komunikacyjne opłakanego stanu rolnictwa nie polepszają, lecz owszem w wielu razach pogorszają. Zarządy austrjackich kolei prywatnych, którym chodzi wyłącznie o zysk z przedsiębiorstwa (*bardzo słusznie!*) starają się jedynie o to, ażeby wielki handel zagraniczny, który ma wiele dróg do wyboru, skierować na swoje linje. Dla tego też przyznają one produktom zagranicznym tak w handlu tranzitowym jako też importowym, oprócz wszelkiego rodzaju refakcyj, taryfy znacznie niższe niż te, które przysługują produktom krajowym, zmuszonym tych samych dróg używać. Nieuniknionym skutkiem tego jest to, że konkurencja na targach zagranicznych staje się niemożliwą, a zbyt w granicach państwa utrudniającym, że zatem własne gospodarstwo na szkodę się naraża! Innemi słowy: Koleje prywatne rozwijają działalność samolubną kosztem gospodarstwa społecznego (*bardzo słusznie!*) Przedsiębiorcy ciągną ztąd znaczne zyski, to pewna, ale zyski te nie stoją w żadnym stosunku do strat, na jakie naraża się w ten sposób produkcję krajową (*brawo!*)

Ażeby jeden tylko przykład przytoczyć, pozwalam sobie wskazać na sprawozdanie komisji kolejowej ostatniego Sejmu galicyjskiego, które wykazuje, że galicyjskie produkty dziś jeszcze muszą płacić od 12 do 35 procent więcej kosztów przewozu niż np. ziemiopłody rosyjskie. Sądzę, że komisja kolejowa Izby, będzie miała dość sposobności i środków do udowodnienia cyframi moich twierdzeń i dlatego idę dalej.

Nie zapoznaję ja bynajmniej tego wszystkiego, co zrobiono w ostatnich czasach w zakresie taryf kolejowych, ale pomimo to, pozwalam sobie twierdzić, że Rząd w tym kierunku nie wypełnił jeszcze należycie swoich obowiązków, że jeszcze nie zwrócił całej uwagi na sprawy, o których mówię. (*Niestety!*) Nie dość bowiem, że protekcja, którą się cieszy eksport zagraniczny na kolejach prywatnych, ciągle jeszcze istnieje, ale — co więcej — nawet na kolejach państwowych przyznano mu takie samy niemałe względy, jak np. według reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 28. lipca 1885 L. 13.694/7 na galicyjskiej kolei Transwersalnej zbożu rosyjskiemu. Zarząd kolei państwowych, zapoznając tym sposobem najżywotniejsze interesa krajowej produkcji rolniczej, daje kolejom prywatnym nader cenny przykład, który dla nich w ich zgubnej polityce taryfowej może być tylko zachętą.

Jeżeli się przypatrzymy całej produkcji zboża w Austro-Węgrzech, to przyjdziemy do przekonania, że monarchja nasza może przy urodzaju średnim małą tylko ilość zboża odstąpić zagranicy. Jeżeli jednak weźmiemy pod bliższą uwa-

---

44)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez **Józefa Rogosza.**

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Gdy we dwa lata później, cesarz, aby godnie uczcić swego szwagra, Jagiełłę, odwidzającego go w Budzie, wyprawił wielkie turnieje, na których było trzech królów, despota serbski, trzynastu książąt, stu hrabiów, tysiąc pięciuset rycerzy, trzy tysiące giermków, kilkudziesięciu wysłanników z Turcji, Persji z Kapczaku i od innych ludów wschodnich, razem 40.000 koni, wtedy Zawisza odznaczył się jak nikt inny, wstąpiwszy bowiem w szranki, pierwszy walkę rozpoczął, a ostatni zszedł z pola. Największą jednak sławą miał się okryć dopiero później, gdy w obecności cesarza, papieża Benedykta XIII., króla Ferdynanda Aragońskiego, wielu prałatów, doktorów, panów i rycerzy, pokonał w pojedynku, pierwszego wówczas rycerza chrześcijańskiego, Jana z Aragonji. Odtąd nazwisko jego każdy rycerz z chlubą wspominał.

Ale choć w bitwie okazywał największy zapał, w radzie był tak umiarkowany i rozważny jak żaden inny — mówi o nim największy jego wielbiciel, Długosz, dzięki też tym przymiotom, król Jagiełło używał go często do ważnych poselstw, a i teraz z jego polecenia przebywał on w Konstancji, gdzie wespół z Hanuszem Tuliszkowskim, kasztelanem kaliskim i kilku duchownymi; miał imieniem królestwa polskiego wnieść skargę na Krzyżaków, za ich bezprawne postępowanie. Bronił on też swego monarchy szczerze i stanowczo, a lubo Zygmunt, za przykładem wielu dawniejszych cesarzów, pragnął w świat wmówić, że królestwo polskie nie jest państwem samodzielnem, jeno od niego zależnem, mimo to Zawisza, nie wiele o to dbając, czy na prawdę Zygmunt na niego się rozgniewa, na Soborze z naciskiem wciąż powtarzał, że król polski jest wolnym królem.[1] Zygmunt jednak nie obraził się za to, przeciwnie, ceniąc w Zawiszy rycerską otwartość, zaszczycał go dalej przyjaźnią i nie skąpił mu łask swoich.

Ten to rycerz sławny, stał teraz przed kwaterą Spytka z Melsztyna.

Oddawszy giermkowi swego konia, wszedł do domu, Spytek na jego widok z wielkiej radości, aż się zarumienił. Chociaż była między nimi dość znaczna różnica wieku, uważali się za przyjaciół i kochali bardzo. Po gorącem przywitaniu, Spytek pierwszy zapytał:

— Powiedz mi, od kogoś się dowiedział, że tu jestem?

— Ledwieś wczoraj wieczór rozgościł się w swojej kwaterze, zaraz mi twoje nazwisko wymienił jeden ze znajomych Czechów. Bo trzeba ci wiedzieć, że my się tu z nimi trzymamy, by nas Niemcy nie zjedli. Posłowie rycerzy krzyżowych gotując się do zaciętej z nami walki, gdyby tylko mogli, wytopiliby nas za to w jeziorze... Lecz o tych sprawach będziemy mieli czas później mówić, teraz radbym usłyszeć mój Spytku, co cię tu właściwie sprowadziło.

— Coś mnie ciągnie za Hussem, którego w Krakowie bliżej poznałem, i za Czechami. Lubię ich, uważam za naszych i boleję nad ich losem. Prócz tego głos wewnętrzny wciąż mi mówi, że jedynie w związku z nimi możemy coś znaczyć. Przeciwnie, jeżeli dopuścimy, że ich Niemcy zjedzą, potem na nas przyjdzie kolej.

— Masz słuszność, mój drogi. Zapatrywanie twoje podzielam w zupełności, takiego związku i ja bym pragnął, i dla tego bardzo żałuję że Czesi wszczynając spory religijne sami go uniemożliwiają.

— Co nas te spory obchodzą! — młodzian zawołał.

— One są tu rozstrzygające! — rycerz odpowiedział. — Nie będę się wdawał w rozprawy teologiczne, bom nie doktor, zresztą czyż mogłyby nas one dalej zaprowadzić, niż do przekonania, że my Polacy, musimy stać twardo przy naszej wierze, że jednem ramieniem powinniśmy podpierać tron Ojca świętego, drugiem odpychać nawałę bisurmańską, która jak fala rozhukana o Zachód uderza, grożąc zagładą kościołowi katolickiemu. Wierz mi Spytku, nasza teraźniejszość i przyszłość, nasza sława i potęga, wszystko zawisło od związku z Zachodem. Wiem ja dobrze, że są ludzie, którzy zdziwieni pytają, czemu Zawisza jest dworzaninem i przyjacielem cesarza, skoro ten polskiemu królowi nogę podstawia? A wiesz, czemu stoję przy Zygmuncie? Bo on, tak samo, jak ja, jest rycerzem Zachodu, obrońcą chrześcijanstwa, mężem, który dla wiary karku nadstuwia. A rycerstwo to zakon, wszyscy jego członkowie powinni znać się, szanować i nawzajem wspierać! To też choć cesarz niejednokrotnie przeciw nam zgrzeszył, przebaczam mu, bo równocześnie oddaje on chrześcjaństwu wielkie usługi, prócz tego nie tracę nadziei, że prędzej lub później pojednam go z królem Jagiełłą, co wyjdzie na korzyść Kościoła i naszej ojczyzny.

— Zawiszo, kochasz rycerskiego Zygmunta — Spytek przerwał — który z tobą w szrankach kopje kruszy, a nie kochasz tak samo Witolda, choć ten już o bramy stu miast, przez siebie zwyciężonych, skruszył swoje kopje! Który z nich jest większym rycerzem?

— Rozstrzygać nie będę, gdyż sąd o księciu nie do mnie należy. Czczę księcia, bo to wódz wielki, niezwyciężony, ale za mało go znam, bym go mógł kochać... Przyznam się także, że go nie rozumiem, nie wiem czego właściwie chce, dokąd zmierza...

— Więc go poznaj!

Zawisza uśmiechnął się i biorąc za rękę młodzieńca, tak odpowiedział:

— Na to już mi za późno... Zresztą nie sądź, bym jako człowiek nie był także ułomny. Nie przeczę, że wyglądałoby to może piękniej, jeźlibym zamiast żyć i walczyć w tych o to krajach oświeconych, poszedł tam, na dziką Północ, i Litwinów, ledwie ochrzczonych bronił przed nawałą tatarską. Lecz ja, niestety, jako człowiek mam moje słabości, i skoro wolno mi wybrać gdzie mam walczyć, na Północy, czy na Południu, bo przecie tak tu, jak tam, toczy się bój z niewiernymi, wolę kraje, w których jest już jasno, niż owe, w których dotąd grube ciemności panują....

Gdy Zawisza tych słów domawiał, wszedł do izby Wiszur z zapytaniem, jaki strój ma komesowi przygotować. Po jego odejściu, Zawisza usiadł na stołku i wesoło przemówił:

— Jeszcześ mi nie powiedział, czy król Jagiełło zdrów, co nasi znajomi porabiają, i czy w drodze nie miałeś jakiego wypadku, a już zaczął eś z królem dysputować. Lecz nie dziw mi się, chłopcze, tu już takie panuje powietrze, że każdy, kto w Konstancji dłużej posiedzi, musi bądź szaleć, bądź rozprawiać. Nie dałbym więc za to grosza, że i ty, nim ztąd wyjedziesz, zostaniesz albo skończonym urwisem, albo doktorem świętej teologji.

— Do pierwszego zawodu nie mam zapędu, do drugiego brak mi powołania.

— Zobaczymy! Lecz nim nastąpi jedno albo drugie, powiedz mi wpierw co w kraju słychać.

Spytek zaczął w krótkości opowiadać, co się działo w Krakowie, gdy to miasto opuszczał, jakie wiadomości nadchodziły tam z Wilna, jakie z Malborga, a jakie z Wołoszy i Kapczaku, dłużej zatrzymał się przy królu i jego otoczeniu, i każdym senatorze, a znał wszystkich osobiście, miał coś ciekawego powiedzieć, wreszcie, wyczerpawszy cały zasób nowin, tak zakończył.

— Teraz, muszę ci przyznać, mój Czarny, że długą tę podróż odbyłem w największej tajemnicy. Tak w Melsztynie, jak w Krakowie wszyscy wierzą, że siedzę u siostry na Szlązku.

— A dlaczego to tajemnica?

— Aby nie drażnić Jaśka z Tarnowa, który do niedawna był moim opiekunem. Zawsze to bliski krewny, rodzony brat nieboszczyka ojca... Gdym raz zaczął przed nim niebacznie chwalić Hussa i Hieronima, tak się na mnie rozsierdził, żem myślał, iż go bies opętał. Niech więc nie wie, żem za nimi aż tu przyjechał. Boję się tylko, czy nasi ztąd o mnie do Krakowa nie napiszą.

— O to bądź spokojny. Skoro chcesz tajemnicy, jeszcze dziś z nimi o tem pomówię, i mogę cię upewnić, że nawet wielomowny biskup kujawski będzie tym razem powściągliwy.

— Jakto, czyżby i Kropidło tu był?

— Alboż o tem nie wiedziałeś? Wszak przyjechał z innymi biskupami, z Trąbą, Kurdwanowskim i Gosławickim. Co do arcybiskupa

ge pojedyncze gatunki zboża w ściślejszem znaczeniu, to się okaże, że w skutek przyrostu ludności monarchja zbliża się już do punktu kulminacyjnego, w którym, z wyjątkiem jęczmienia, słodu i ziarn strączkowych, wszystkie inne gatunki zboża zużyte być mogą wewnątrz monarchji. Ażeby jednak doprowadzić do tego, potrzeba oczywiście innej polityki taryfowej niż ta, którą się dotychczas prowadzi. A przedewszystkiem pomyśleć należy o tem, ażeby wewnętrzny handel zbożem pomiędzy pojedyńczemi krajami stał się możliwym. (*Oklaski*).

I tak np. Czechy albo kraje alpejskie powinne znaleźć się w możności pokrycia swoich potrzeb zbożem produkowanem w Austrji. A ztąd ustać powinien dzisiejszy stan rzeczy polityki taryfowej, że do Czech z Rosji a do krajów alpejskich idzie zboże z Ameryki, podczas gdy w innych krajach koronnych wcale nie ma zbytu na własne zboże. (*Bardzo słusznie!*). Jednem słowem w polityce taryfowej musi nastąpić zwrot stanowczy, którego celem byłoby podźwignięcie wzajemności w życiu państwowem, podniesienie dobrze zrozumianych wszystkich interesów Austrji. (*Oklaski*). Stałą dążność do podtrzymania i wzmocnienia organizacyi ekonomicznej pojedynczych państw wśród gospodarstwa światowego widzimy u państw, które, pod względem siły swej materjalnej i produktywnej znacznie przewyższają, jak n. p. Niemcy, Anglja, Francja i Włochy.

Dokądże zajdziemy, my słabsi pod względem ekonomicznym, jeżeli nie połączymy wszystkich możliwych usiłowań, ażeby naszą indywidualność ekonomiczną popierać, chronić i utrzymać? (*Oklaski*).

Sądzę przeto, że pierwszym obowiązkiem Rządu porzucić dotychczasową obojętność dla krajowej produkcji w zakresie polityki kolejowej i do tego dążyć przedewszystkiem, ażeby taryfy dla produktów wewnętrznych tak w handlu eksportowym, jako też i w stosunkach krajów koronnych pomiędzy sobą — nie były obliczone wyżej jak dla produktów zagranicznych. (*Bardzo dobrze!*) Przepisy §. 10. ustawy o koncesjach kolejowych z d. 19. września 1854 zapewniają państwu zupełne prawo wywierania wpływu na koleje prywatne. Prócz tego obszerniejszy jeszcze wpływ na ustanawianie taryf zapewniają państwu w rozmaity sposób i w różnym stopniu koncesje udzielone rozmaitym kolejom. A pomijając nawet przepisy powyższe, które należałoby stale wszystkiemi w interesie gospodarstwa spożytkować, sądzę, że ze względu na dobrobyt społeczny nietylko prawem ale nawet obowiązkiem państwa jest wszystkiemi środkami leżącemi w mocy jego, a więc i w drodze ustawodawczej sprzeciwić się protekcji pod temi samemi względami warunkami produktów zagranicznych w przeciwieństwie do krajowych na kolejach austrjackich.

W tym duchu polecam Wys. Izbie mój wniosek i proszę o odesłanie go do komisji kolejowej. (*Brawo, brawo!*)

Rada państwa.

Wiedeń 20. marca. (Posiedzenie Izby posłów). Prezydent zawiadamia, że do głosu zapisał się za budżetem p. Heinrich.

P. Vosnjak wskazuje na upadek stanu chłopskiego. Uważają go dotychczas za przedmiot do opodatkowania, nie starając się o to, by mógł zarazem płacić nałożone nań podatki. Skutkiem tego tworzy się proletarjat, który może wywołać wielkie niebezpieczeństwo socjalne. Walka stanu chłopów o zapewnienie sobie egzystencji utrudnioną jest przez walkę narodowościową. W ostatniej linji winna temu władza centralna. Słoweńcy głosują z większością, mimo to artykuł XIX pozostał dla nich martwą literą. W szkołach ludowych nie jest język ojczysty językiem wykładowym. To samo dzieje się w szkołach średnich. Obowiązkiem Rządu jest zaradzić temu ustanowieniem bezstronnej Rady szkolnej i inspektorów szkolnych. Nie lepiej ma się rzecz w służbie politycznej. Większość urzędników nie jest obznajomioną z językiem słoweńskim. Mowca mimo to głosuje za budżetem w nadziei, że Rząd postara się o to, by zadość uczynić słowom monarszym, że Austrja będzie ochroną dla wszystkich swych ludów. (*Oklaski na prawicy*).

Do głosu zapisał się hr. Ryszard Clam (za budżetem).

P. Menger (*contra*) uważa za niezbędne zadanie opozycji przemawiać w rozprawie budżetowej. Austrja przesileń ekonomicznie. Mimo to nakłada się wciąż nowe podatki. Mowca przemawia za uregulowaniem prawa budżetowego. Zwłaszcza w Austrji byłoby to koniecznem w obec tego, że Rząd podwyższa sobie fundusz dyspozycyjny. W dalszym ciągu przemówienia pragnie p. Menger wykazać, że większość bynajmniej nie jest autonomiczną. Krytykuje szczegółowo budżet, starając się udowodnić, że deficyt nie jest dokładnie obliczony. Dochody są wymierzone za wysoko, a wydatki za nisko. W ogóle, zaznacza mowca, że deficyt wcale się nie zmniejszył, mimo że dochody i podatki znacznie wzrosły. Każde żądanie nowego podatku jest ze strony Rządu dowodem nieznajomości położenia ekonomicznego. Mowca nie wierzy więc, by obecna większość była w stanie usunąć niedobory i szkody ekonomiczne. (*Oklaski na lewicy.*)

P. Dzieduszycki omawia finansowe położenie monarchji, które zdaniem jego nie jest tak złe jak to przedstawia opozycja. Widocznym jest raczej postęp aniżeli cofanie się. Polepszenie jednak nie będzie trwałe, jeżeli nie nastąpi radykalna zmiana w obecnym systemie finansowym. Dotychczas trzymano się systemu protekcyjnego, który wychodził na korzyść nie ogółu, ale pojedynczych tylko warstw ludności. Mowca wskazuje na potrzebę przyciągania państw bałkańskich zdrową polityką ekonomiczną, jakoteż na konieczność ochrony rolnictwa odpowiedniemi cłami i ulepszeniem systemu cłowego. Podwyższenie podatku gorzelnianego nie usunie złego, a wyrządzi tylko nową szkodę rolnikom i zniszczy znaczną część stanu włościańskiego. Szczegółowo zastanawia się mowca nad stosunkami Galicji, której trzeba jeszcze wiele moralnej i materjalnej pomocy. W obec oświadczenia Pirqueta o autonomji, oświadcza mowca, że trudno zrozumieć obawy, jakie tenże mowca wyraża. Każdy mógł się przekonać, że Rada państwa za dużo ma spraw, które nie mogą być tam z korzyścią dla wszystkich rozstrzygnięte. Z tego wynika, że pojedynczym krajom należy udzielić więcej autonomji. Na zarzut, że nie obchodzono rocznicy konstytucji, odpowiada mowca, że lewica dualizmem i wyborami bezpośredniemi sama pogrzebała konstytucję. Jest to winą opozycji, że sytuacja parlamentarna jest obecnie nie dość jasną, ale jest ona zawsze lepszą aniżeli rządy części nad całością. Austrja ma inne zadanie na celu. Winna ona pogodzić narodowości i plemiona i musi ona być strzeżoną przez każdego, który ma poczucie prawdziwego postępu, prawa i sprawiedliwości. (*Huczne oklaski na prawicy. Z wielu stron gratulują mowcy*).

P. Pacher polemizuje obszernie z mowcami prawicy, a zwłaszcza z posłem Dzieduszyckim, któremu przypomina mowę wygłoszoną w Stanisławowie o ideach i tradycjach jagiellońskich. Szczerość ta podoba mu się lepiej, aniżeli dzisiejsze zaklęcia na patrjotyzm austrjacki. Mowca zapuszcza się w historję okupacji bośniackiej wynosząc ciągle pod niebiosa stronnictwo wierno-konstytucyjne. Jestto smutną ironją losu, że w tym samym czasie kiedy stawiają pomnik dla cesarzowej Marji Teresy, Rząd sam podkopuje jej najwyższe dzieło jednolitego państwa. (*Oklaski z ław Klubu niemieckiego.*)

P. Gołuchowski złożył mandat. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Donoszą nam z Wiednia: Siedmnastówka „prawicy“, pragnąc porozumieć się z lewicą co do kwestji, jak długo mają trwać w Izbie ogólne rozprawy nad budżetem, zwróciła się w tym celu do przywódców lewicy, którzy jednak dali odpowiedź wymijającą.

Wiadomość ta zupełnie pewna niechaj posłuży do wykazania, jak tendencyjne wiadomości rozszerzają dzienniki opozycyjne w celu zohydzenia prawicy. Jeszcze się nie zaczęły rozprawy budżetowe, a dzienniki te już wmawiały w lewicę rolę uciemiężonych, których prawica nawet do słowa dopuścić nie chce. Czy przywódcy lewicy nie w tym celu może wzbraniają się dać odpowiedź stanowczą, że popsuliby przez to robotę swoich organów pomocniczych?

Niechże prawda wiadomą będzie przynajmniej w kołach tych, które czytują polskie dzienniki.

Mowcą jeneralnym prawicy w rozprawie budżetowej będzie nie ks. Czartoryski, ale dr. Ryszard Clam.

Neues Wiener Tagblatt dowiaduje się, że cały Klub austrjacko-niemiecki głosować będzie za przejściem do rozpraw szczegółowych. Klub zaś niemiecki pozostawił członkom zupełną swobodę postępowania.

Referat w sprawie wniosku p. Jaworskiego oddano p. Meznikowi. Wniosek będzie rozpatrywany w komisji cłowej wraz z ugodowemi przedłożeniami cłowemi.

KRONIKA.

Lwów dnia 22. marca.

Wiadomości osobiste. Dziś rano jako w dniu imienin p. Oktawa Pietruskiego, zastępcy marszałka kraj. w Wydziale kraj., złożyli mu członkowie Wydz. kraj. i urzędnicy gratulacje. P. Józef Rotblum, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiell. stopień dr. praw. — Namiestnik Dalmacji fmp. Cornaro, zachorował na zapalenie płuc.

Nekrologja. Helena z hr. Kaprów Rosochacki-Moysowa, właścicielka dóbr ziemskich, zmarła d. 19. bm. w 58 roku życia w Rosochaczach. — Ferdynand Hofman, starszy komisarz krakowskiej Dyrekcji policji i naczelnik szczakowskiej ekspozytury policyjnej od r. 1868, ozdobiony krzyżem wojskowej zasługi, w skutek porażenia zakończył w Szczakowej życie licząc lat 60. — Adolf Beill, obywatel m. Stanisławowa, właściciel apteki, były kilkuletni członek tamt. Rady m., zmarł d. 16. bm. w 65 roku życia po dłuższej słabości. — Wojciech Śniatyński, b. obywatel m. Warszawy, wygnaniec z roku 1863, zmarł w Krakowie dnia 19. bm. — W Wiedniu zmarł d. 10. bm. jenerał broni i członek Izby panów Rossbacher w 71 roku życia.

Kalendarz. Wtorek (23.): Wiktora M. — Zbisława. Wschód słońca o godz. 6. min. 5, zachód o godz. 6. min. 9.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu wolno polować jedynie na słonki, koguty cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 13. bm. odbyły się zaręczyny p. dr. Stanisława Schätzla, adwokata w Brzeżanach, z p. Pauliną Sochanik, córką śp. Nikodema Sochanika i śp. Joanny z Tańskich.

Dnia 19. bm. odbyły się we Lwowie zaręczyny panny Józefy Sandeckiej, córki Adama i Marji Sandeckich, właścicieli dóbr, z p. Zymuntem Wolskim.

Na rzecz wygnańców polskich z Prus złożyli urzędnicy tutejszego Magistratu w Prezydjum tegoż (zebraną za oglądanie oryginalnego zegarka ś. p. Tadeusza Kościuszki) kwotę 11 złr. 30 cnt.

Za powyższy dar składa przewodniczący Komitetu opieki nad wygnańcami, szanownym dawcom uprzejme podziękowanie.

Niebezpieczeństwo powodzi. Dnia wczorajszego nastała odwilż. Dziś wskazuje termometr 3° R. powyżej 0. W obec tego stanu rzeczy należy się obawiać powodzi.

Telegramy do Kraszewskiego. W dniu onegdajszym z powodu imienin J. I. Kraszewskiego, wielu miłośników talentu niestrudzonego jubilata, wysłało doń telegramy gratulacyjne.

Zmowa robotników. Robotnicy w fabryce wyrobów stolarskich braci Wczelaków we Lwowie, wręczyli w sobotę właścicielom fabryki memorjał, w którym pod zagrożeniem zastanowienia pracy, żądają: podwyższenia tygodniowej płacy na 9 złr., obniżenia liczby godzin pracy dziennej na 10, należytego ogrzewania, przewietrzania itd. fabryki, a wreszcie lepszego traktowania ze strony pryncypałów. Ultimatum to podpisało około 50 robotników, a w tej liczbie 6 Niemców.

Właściciele fabryki zażądali do wtorku popołudnia czasu do namysłu.

Wszyscy prawie robotnicy (z wyjątkiem pięciu) nie przyszli dziś do fabryki, która na razie nie jest czynną. Z robotnikami spisał wczoraj inspektor przemysłowy p. Nawratil protokół. W tej chwili nie da się przewidzieć, jak długo zmowa trwać będzie. Donoszą nam, że właściciele fabryki mają już dziś po południu dać odpowiedź.

Z powodu, że zachodzi obawa zaburzeń, Dyrekcja policji zarządziła wzmocnienie posterunków koło fabryki i przy ul. Łyczakowskiej. Obawiano się mianowicie, aby strejkujący robotnicy nie napadli na swych kolegów, którzy nie przystąpili do zmowy i dalej pracują w fabryce.

Usiłowane samobójstwo. Marja Hitnarowicz, służąca pozostająca w obowiązku u koncepisty skarbowego p. Cz., wyskoczyła wczoraj o godzinie ½11. wieczorem w zamiarze samobójczym z ganku drugiego piętra na brukowane podwórze domu przy ulicy Teatyńskiej l. 5. Nieszczęśliwą, która złamała sobie prawą rękę i zgruchotała klatkę piersiową, odstawił komisarjat dzielnicy drugiej do szpitalu głównego. Powodem samobójstwa była fatalność... Chlebodawca pan C. wróciwszy wczoraj wieczorem do domu, zastał Marję w towarzystwie jakiegoś artylerzysty w swoim salonie. Z tego powodu robił jej wyrzuty i wymówił służbę. Służąca zostawszy sama w kuchni, ze wstydu i z powodu utraty służby, wybiegła na ganek i dokonała zamachu samobójczego,

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1. kwietnia 1886 r. wejdzie w życie w Jastrzębicy (powiat Sokal) urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych nie przekraczających kwoty 300 złr., przytem będzie pełnił funkcje pocztowej Kasy oszczędności.

Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Jastrzębicą a Witkowem nowym.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu należyć będą miejscowości: Jastrzębica, Korczyn, Pozdzimierz, Hoholów, Radwańce, Tyszyca i Wolswin. Odległość między Jastrzębicą a Witkowem nowym wynosi 11 kilometrów.

Z dniem 1. kwietnia 1886 r. wejdzie w życie w Wasylkowcach (powiat Husiatyn) urząd pocztowy na dworcu kolejowym tegoż nazwiska, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych nie przekraczających kwoty 300 złr. przytem będzie pełnił funkcje pocztowej Kasy oszczędności.

Urząd ten połączonym będzie z pociągami kolejowemi kursującemi między Stanisławowem a Husiatynem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Wasylkowce, Krogulec i obszar dworski Niżborg.

Również z dniem 1go kwietnia 1886 r. wejdzie w życie w Sinkowie (powiat Zaleszczyki) urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych nie przekraczających kwoty 300 złr., przytem będzie pełnił funkcje pocztowej Kasy oszczędności.

Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Sinkowem a Korolówką.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą miejscowości: Sinków, Zazulińce, Kościelniki i Kołodzubka. Odległość między Sinkowem a Korolówką wynosi 16 klm.

Nieporządki miejskie. Upraszamy wszystkich pp. komisarzy dzielnic naszego miasta o jak najspieszniejsze wydanie nakazu stróżom domu, aby utrzymywali chodniki w nieco lepszym stanie czystości, jak to się działo dotychczas. Niektórzy dozorcy domów nie oczyścili dotychczas nawet chodników z grubej warstwy śniegu. Spodziewamy się, że słuszne nasze żądanie będzie wysłuchane.

W krwawej bójce, która się rozegrała onegdaj w rzeźni miejskiej, brali udział parobcy rzeźniccy, a nie czeladnicy, co na żądanie przełożonego korporacji rzeźnickiej konstatujemy.

Przestroga. W sprawie rozbójniczego morderstwa, dokonanego na osobie Marji Kühnel w Wiedniu, sprawdziła obecnie tamtejsza policja, że zrabowano tejże następujące papiery wartościowe: 1) Obligację renty w srebrze z 1. lipca 1868 r. Nr. 263.777 lub 302.156 na 1.000 złr.; 2) 4-prc. węgierską obligację renty w złocie z roku 1881 Nr. 233.993 na 1.000 złr.; 3) Los państwowy z roku 1854, serja 1.595 Nr. 16 na 250 złr.; 4) książeczkę udziałową pierwszej austrjackiej Kasy oszczędności Nr. 23.126 na 530 złr. 13 cent. na imię Marji Tupetz a drugą takąż do l. 202.457 na 809 złr. 13 cnt.; na imię Jana Kühnel opiewającą, obiedwie w niebieskich okładkach. Zrabowaną także obligację 5-proc. austrjackiej renty państwowej z roku 1881 Nr. 409 na 1.000 złr.; spieniężył dnia 5. bm. w Wiedniu w kantorze wymiany Antoniego Wagnera, rzekomo z polecenia Izydora Brauna z Florysdorf, nieznajomy mężczyzna, liczący lat około 24, wzrostu średniego, smukły z długą szyją i bródką jasną, ubrany w krótki bronzowy przenoszony surdut i brudną bielizną. Przestrzega się przed nabyciem wymienionych powyżej walorów.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 21. marca. Skradziono onegdaj pod l. 7 przy ul. Chorążczyzna z zamkniętego pomieszkania dobranym kluczem rozmaite wojskowe ubiory z odznakami o dwóch gwiazdkach w ogólnej wart. 130 zł.

Dukla 18. marca. W korespondencji z dnia 14. lutego br. donosiliśmy o wszczętem przez Sąd tutejszy śledztwie karnem przeciw izraelitce „Janklowej“ Kornreich, poszlakowanej o pośredniczenie w licznych wypadkach przekupstwa byłego urzędnika tutejszego Sądu. W ciągu śledztwa liczne grono poszkodowanych zgłosiło się z zażaleniami, w skutek czego „Janklowa“ przewiezioną została do siedziby Sądu obwodowego, zaś z ramienia tegoż wydelegowano sędziego śledczego w osobie pana Kr.

Rozwadów. Rada miejska w Rozwadowie zamianowała p. Jakubowicza, ck. starostę w Tarnobrzegu, w uznaniu położonych zasług około dobra miasta, honorowym obywatelem m. Rozwadowa.

Z Lesznej (na Szląsku). P. Jan Stonawski starszy przełożony gminy, obchodził 9. marca rb. 25-letni jubileusz swego urzędowania jako przełożony, a 40-letniej pracy dla gminy w wydziale gminnym.

Wiedeń 19. marca. Morderca Anny Schilling, 31-letni czeladnik rzeźnicki Michał Deutscher z Floridsdorfu, został już aresztowany. Wiadomo, że Deutscher napadł staruszkę dnia 15. w Floridsdorfie, zranił ją śmiertelnie i zabrał jej gotówkę w kwocie 600 zł.

Konie dla Austrji. *Kurjer Warszawski* donosi: W ciągu ubiegłego tygodnia przeprowadzano przez Warszawę niemal codziennie znaczne partje koni z cesarstwa, przeznaczonych do Austrji. Ajenci austrjaccy czynią podobno nieustannie zakupy koni, przeważnie w gubernji wiackiej.

Fideikomisy. Dzienniki wiedeńskie obliczają, iż od roku 1879 do chwili obecnej Rada państwa uchwaliła ogółem sześć przedłożeń fideikomisowych. Ustawami temi zostały powiększone: fideikomis hr. Gołuchowskich o 850 morgów; fideikomis Stubenbergów o 17 morgów; ks. Schwarzenbergów o 7000 morgów; ks. Thurn u. Taxisów o 127 morgów; ks. Lobkowitzów o 5585 morgów, wreszcie utworzonym został fideikomis Czarkowskich, obejmujący 5748 morgów. W ten sposób w przeciągu lat sześciu zamieniono około 19.000 morgów w posiadłość fideikomisową.

Katastrofa kolejowa pod Monte-Carlo zapełnia jeszcze szpalty gazet zagranicznych. Istotny sprawca nie jest dotychczas wiadomy; podobno jednak rzeczywiście winien jest naczelnik stacji Roquebrune, który — sądząc, że pociąg nicejski, dążący tuż za innym pociągiem, przeszedł już — dał znak do odejścia pociągowi, nadeszłemu z Ventimiglji. Linja kolejowa na miejscu katastrofy zbiega z pochyłości 40 metrów, tuż nad brzegiem morza. Pociągi z taką siłą uderzyły o siebie, że dokoła rozległ się straszliwy łoskot, jakby przy wybuchu dynamitowym, a lokomotywy wryły się jedna w drugą. Trzy wagony spiętrzyły się jeden na drugim, a trzy inne — jak już donosiliśmy — runęły w morze. Zdruzgotane masy wagonów tworzyły istną górę na planie kolejowym. Straż przyboczna księcia, żandarmi i policja Monaco podążyli corychlej z pomocą na miejsce katastrofy. Właściciel hotelu Paryskiego opróżnił jedno skrzydło gmachu dla dania przytułku ranionym i okaleczonym. Najpierw przyniesiono do hotelu ciężko ranioną całą rodzinę, złożoną z matki, córki, zięcia i dziecka. Dwuletnią dziewczynkę wydobyto z fal morskich zupełnie zdrową. Maszynista pierwszego pociągu poniósł śmierć na miejscu, maszynista pociągu nicejskiego zaś, wtłoczony między zdruzgotane wagony, rozdzierającemi [illegible] powietrze. Mimo jednak nadludzkich wysiłków, nie zdołano nieszczęśliwego wydobyć ze strasznego więzienia; podawano mu tylko od czasu do czasu wodę dla ugaszenia pragnienia. Istnieje obawa, że nie da się uratować biedaka. Druty telegraficzne między Monte-Carlo a Mentoną zerwane. Niesienie pomocy nieszczęśliwym połączone jest z niesłychanemi trudnościami. Na miejsce katastrofy, oprócz lekarzy, udał się prefekt departamentu „maritimes“, gubernator i biskup Monaco i wszystkie władze miejscowe. Z powodu strasznej katastrofy, przedstawienia w teatrze w Nizzy zostały zawieszone.

Sprostowanie. W artykule „Zatory na rzekach“ umieszczonym w ostatnim numerze, winno być: „Wydział kraj. zażądał pomocy od Rządu dla zabezpieczenia mostu krajowego na Dniestrze,“ a nie kolejowego, jak mylnie wydrukowano.

Cesarz Wilhelm I.,

dziś w poniedziałek 22. bieżącego miesiąca, rozpoczął 90 rok życia; żonaty z Marją Ludwiką Augustą Katarzyną, urodzoną 30. września 1811 roku, córką śp. księcia Karola Sasko-weimarskiego, Wilhelm I. jest jednym z rzadkich już oficerów, co walczył osobiście przeciw Napoleonowi I; był w kilku bitwach 1814 roku, ale w mundurze moskiewskim, dla przypodobania się bowiem Aleksandrowi I, kazał był ojciec, król Fryderyk Wilhelm III, zaciągnąć się obu swym synom do pieszego Tarubińskiego pułku armji moskiewskiej; następcy tronu, późniejszemu Fryderykowi Wilhelmowi IV i dzisiejszemu s lenizantowi, Wilhelmowi I). Nie zaszkodzi przypomnieć, że na dwa lata przedtem, tj. w 1812 roku, tenże sam Wilhelm III prosił Napoleona by wziął starszego jego syna, co to w 1813 i 14 latach walczył w mundurze moskiewskim — na adjutanta swojego podczas wojny z Rosją; to najlepiej charakteryzuje politykę dworu pruskiego: „tego stronę trzymam, kto mocniejszy.“ Dodamy jeszcze i to, że cesarzowa Augusta otrzymała na chrzcie pierwsze dwa imiona: Marja Ludwika, na cześć cesarzowej Marji Ludwiki, żony Napoleona I. Dzisiejszy solenizant nie może się naturalnie równać ani z Aleksandrem macedońskim, ani z Cezarem, ani z Napoleonem I; jest to jednak bezsprzecznie jeden z najmądrzejszych monarchów, ostrożny i wyrachowany — nigdy nie przedsiębiorący nic nad siły — przytem posiada nieoceniony przymiot wybierania ludzi i szanowania zdolności ministrów, których raz uznał zdolnymi. Tym to właśnie przymiotom zawdzięcza, iż nie będąc ani Aleksandrem Wielkim, ani Napoleonem Wielkim, stworzył państwo na gruncie mocnym, gdy tymczasem po wymienionych genjuszach pozostały ruiny. Zresztą Wilhelm I jest tylko kontynuacją zalet poprzedników swoich; przedstawiają oni wszyscy szereg ludzi, znakomitych roztropnością i charakterem, z wyjątkiem chyba jednego Fryderyka Wilhelma II, który nie miał większych zdolności. — Wilhelm I, szczęśliwszy jest nadto od Ludwika XIV, który doczekał się wprawdzie prawnuka, co po nim na tron wstąpił, ale postradał, za życia jeszcze, syna i wnuka. Wilhelm przeciwnie, stosunkowo jeszcze rzeźki, cieszy się aż trzema pokoleniami zdrowych następców: pierwszy z nich, syn, Fryderyk Wilhelm skończy w październiku lat 54, drugi Wilhelm, wnuk, rozpoczął ubiegłego stycznia rok 27, i nareszcie prawnuk, także Wilhelm, mieć będzie w maju lat cztery. Jest to jedyny przykład w historji podobnej pomyślności dynastji. Na zakończenie notujemy, że rok bieżący, w którym Wilhelm obchodził 25-letni jubileusz rządów królewskich, a dziś obchodzi dziewięćdziesięcioletni dzień urodzin, jest zarazem setną rocznicę zgonu Fryderyka II. zwanego Wielkim.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. W stanie zdrowia p. Florjańskiego, sympatycznego artysty naszej operetki, zaszło znaczne polepszenie. — Franciszek Liszt, który obecnie bawił w Wiedniu, urządził dnia 15. bm. w swojem mieszkaniu na Schottenhof poranek muzykalny, w którym wzięła także udział znana u nas pianistka panna Wanda Paltinger. Wykonanie przez pannę P. fantazji chromatycznej Bacha i Nokturny Chopina (des-dur), nie pozostawiało nic do życzenia. — Panna Fryderyka Silberstein, pianistka i śpiewaczka, powróciwszy z podróży artystycznej po Rumunji i Bukowinie, gdzie ją przyjmowano nader sympatycznie, wystąpi jutro w Kolomyi. Nie wątpimy, że koncert ten, z którego połowa dochodu przeznaczona jest na tamt. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki, będzie miało powodzenie.

Z teatru. Przeraźliwe pustki panowały na sobotniem przedstawieniu „Faworyty“. Leonową była pani Paschalis.

W niedzielę po południu mimo pogody, publiczność zebrała się stosunkowo dość licznie na „Karnawale w Rzymie“. Przedstawienie poszło dość gładko. Wieczorem trzecie z rzędu przedstawienie „Dziadzia filuta“ zapełniło amfiteatr. Komedji tej rokujemy dłuższe powodzenie w naszym teatrze. Staranność w opracowaniu każdego szczegółu sztuki każe zapomnieć o nie jednej w niej wadzie.

Artyści grali „Dziadzia filuta“ z werwą i humorem, pani Stachowicz miała znów nieodpowiedni kostjum w 1 akcie.

Repertuar teatralny. Przypominamy, iż dziś na dochód pani Adeli Żelazowskiej przedstawioną zostanie po raz pierwszy komedja w 4 aktach Zlotka: „Więzy małżeńskie.“

Wtorek: „Afrykanka.“

Środa: „Więzy małżeńskie.“

Czwartek (popoł.): „Oddajcie mi żonę.“

Piątek na dochód Władysława Woleńskiego: „Ojczyzna,“ dramat historyczny w 5 akt. Wiktoryna Sardou.

„Przegląd społeczny“. Do dnia dzisiejszego wyszły 3 zeszyty *Przeglądu społecznego*, pisma naukowego i literackiego. Można się nie zgadzać z tendencjami i zapatrywaniami *Przeglądu społecznego*, a mimo to przyznać, iż ukazanie się tego pisma było na czasie. Prócz *Przewodnika*, stanowiącego dodatek do urzędowej *Gazety Lwowskiej*, nie mamy obecnie żadnego pisma literackiego we Lwowie. Ponieważ zaś *Przewodnik* już z samej natury rzeczy jest wydawnictwem o ramach ściśle ograniczonych, przeto, mimo różnicy zapatrywań, powitać musimy życzliwie ukazanie się *Przeglądu społecznego* na horyzoncie lwowskim.

Całość wyszłych dotychczas z pod prasy drukarskiej zeszytów robi wrażenie bardzo korzystne, jeżeli pewną przymieszkę tendencyjności nie mamy uważać za wadę pisma „naukowo-literackiego“.

Prócz prac: J. Brandesa („Typy kobiet niemieckich“), [illegible] („Madjary i Kroaci“; „Sytuacja polityczna na Półwyspie Bałkańskim“), na szczególną uwagę zasługują artykuły treści ekonomicznej („Konkurencja amerykańska“; „Położenie włościan i własności ziemskiej w XIX. wieku w W. ks. Poznańskiem“), obszerne sprawozdania literackie, tudzież starannie redagowana kronika społeczna. W tym ostatnim dziale zasługuje na podniesienie artykuł Rewery „Echa galicyjskie“, napisany nader trafnie, treściwo i z głęboką znajomością stosunków krajowych.

Z działu beletrystycznego wyróżnia się korzystnie początek nowelli Iwana Franko p. tyt. „Na dnie.“ Początek zapowiada rzecz nader udatną, a jakkolwiek traktowaną realistycznie, to jednak bez popadania w manierę naśladowców Zoli.

Pani Bocskaj w Salcburgu. Ulubienica publiczności lwowskiej występami w teatrze salcburskiem nie zawiodła naszych oczekiwań. Wszystkie dzienniki wyrażają się o p. Bocskaj z największemi pochwałami, a na dowód przytaczamy krytykę, jaką zamieszcza *Salzburger Volksblatt*: „Wczorajsze przedstawienie operetki „Wesoła wojna“ zaliczyć należy do rzędu najlepszych reprezentacyj. Pani Anna Bocskaj, która onegdaj występowała z wielkiem powodzeniem jako książę Władymir w „Fatinicy“, pożegnała się z nami jako Elza. Rola ta daje nam możność ocenienia wszystkich zalet artystki. Pani Bocskaj przedstawiła się nam wczoraj nietylko jako rutynowana aktorka, lecz także jako śpiewaczka o wybornej szkole. Gra jej była nadzwyczaj świeża, swobodna, odpowiadająca zupełnie charakterowi roli. W części wokalnej zadowoliła nas artystka także w zupełności; jej głos wyszedł w całej pełni, a najpiękniejsze ustępy musiała pani B. powtarzać. Zyskała ona jednogłośne uznanie publiczności, darzącej ją frenetycznemi oklaskami. Nie brakło także bukietów i kwiatów, któremi zasypano prześlicznie wyglądającą artystkę. Wywoływano ją kilkanaście razy. Żałujemy bardzo, że to był ostatni występ gościnny lwowskiej primadonny operetkowej, pragnęliśmy bowiem widzieć ją jeszcze trzeci i czwarty raz, a mianowicie w „Pięknej Helenie“, lub Boccaccio“, które to partje mają należeć do najlepszych w repertuarzu artystki i nadają się do jej imponującej postawy.“

Cieszymy się bardzo nadzwyczajnem powodzeniem naszej primadonny operetkowej i życzymy jej równego szczęścia w dalszej wędrówce artystycznej.

Teatr krakowski.

Kraków 20. marca.

W ostatnich czasach prasa nasza zajmowała się żywo teatrem krakowskim, nie tyle ze względu na jego wartość, ile ze względu na osobę nowego dyrektora. Z chwilą ustąpienia teatru przez p. Koźmiana na rzecz p. Glíksona, posypały się gradem korespondencje z Krakowa do pism lwowskich i warszawskich, od powołanych i niepowołanych krytyków. Jedne z nich wyrażały żal, że scena krakowska utraciła dotychczasowego kierownika, drugie radość z powodu „oswobodzenia“ sceny, tak jedne jak i drugie skierowane były przeciw osobie obecnego dyrektora. Walka wrzała na całej linji, a prasa tutejsza zamiast łagodzić ją, rozdmuchiwała. Rzecz naturalna, że na teren sztuki przeniesiono zapatrywania polityczne i osobistą niechęć do tego lub owego artysty, lub do autora. Niezbyt szczęśliwem było położenie obecnego dyrektora w pierwszej chwili: prasa odmawiała mu kwalifikacji, uważała go za przedsiębiorcę, który na teatrze chce zrobić interes, ale główym

---

gnieźnieńskiego, ten tak się tu podobał, że wielu ojców pragnie go widzieć na stolicy Apostolskiej. Gdyby go wybrano, wielki splendor spłynąłby na nasz kraj. Ale, ale, zapomniałem cię zapytać, czy będziesz dziś po południu u Jana z Chlumu, u którego mamy zebrać się wszyscy w sprawie Hussa. Zgromadzenie będzie liczne, poznałbyś tam wielu mężów sławnych i świętych.

— Będę niewątpliwie, jeszcze wczoraj przyrzekłem to moim Czechom.

— Doskonale. Teraz żegnam cię, mój chłopcze, a przed dwunastą przyjadę, by cię zabrać z sobą na zgromadzenie.

To powiedziawszy, Zawisza pożegnał przyjaciela i odjechał.

Spytek ubrał się w najkosztowniejsze swoje szaty, Jerzemu wydał stosowne rozkazy, Pietraszowi polecił, by w izbie siedział i na ulicę długiego nosa nie wyściubiał, bo gotów by zgubić jaką awanturę, a gdy Zawisza zjawił się o godzinie oznaczonej, pojechał z nim do domu, w którym mieszkali panowie z Chlumu i inni przedniejsi Czechowie.

W głównej izbie, której okna na ulicę wychodziły, zastali już kilkadziesiąt panów, rycerzy i duchownych. Między nimi było najwięcej Czechów. Z Polaków prócz Spytka i Zawiszy, których razem na boku stanęli, przyszli jeszcze mężowie świeccy: Hanusz z Tal[illegible] i Bonata Dunin Baliski, duchowni zaś: Piotr z Kalisza i Wilhelm Salebri, wysłańcy Akademji krakowskiej, wreszcie biskup kujawski, Kropidło. Ten usiadłszy we framudze okna z jakimś czeskim księdzem, rozmawiał z nim swobodnie, żartując z wszystkich i z wszystkiego. Mikołaj Trąba i inni polscy duchowni wcale się nie pokazali.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

zarzutem było w oczach pewnych warstw, że ulega dalej wpływom byłego dyrektora... Teatr jako budynek potrzebował znacznych nakładów, a personal był zdekompletowany. Wśród takich to warunków przeszedł teatr w ręce nowego dyrektora, który mając wszystko przeciw sobie, nie miał na razie nic, coby na jego korzyść przemawiać mogło.

Skompletowanie personalu jest dla Krakowa rzeczą nader trudną. Lwów rozporządzając znacznemi zasobami materjalnemi, posiadając wielką scenę, stanowi ogromną atrakcję dla artystów: nastręcza im znaczną korzyść materjalną i moralną.

Przytem system administracyjny we Lwowie polega na tem, ażeby każdego z krakowskich artystów przyjmować bez względu na potrzebę i wartość, jak złośliwi twierdzą dla „robienia konkurencji Krakowowi." Nienormalnie wysokie gaże artystów lwowskich, ten główny powód upadku naszych scen, i łatwość dostania się tam sprawia, że zaopatrzenie się dla krakowskiego teatru w odpowiednie siły, jest rzeczą niesłychanie trudną. Prawda, że znaczna część tych artystów, nie długo bawi na miejscu, ale takie ciągłe wędrówki z teatru do teatru, ze sceny na scenę, nie pozwalają wykształcić należytego ensemblu.

Gdyby pomiędzy teatrem lwowskim a krakowskim nastąpiło pewne porozumienie, gdyby unormowano płace artystów, określono zasady wzajemnego zasilania obu scen, słowem gdyby zgodnem postępowaniem zastąpiono dzisiejszą niewłaściwą a nawet karygodną konkurencję, obie sceny subwencjonowane z funduszów krajowych, mogłyby się stać odpowiedniemi celowi swemu. Tak więc jak widzimy, skompletowanie personalu, było dla dyrektora teatru krakowskiego rzeczą trudną i pomimo znacznych ofiar prawie niemożliwą.

W obec tego musiał on starać się o stworzenie możliwie najlepszego ensamblu z sił, jakie miał do dyspozycji.

W tym celu postarał się o dyrektora artystycznego w osobie p. Sarneckiego. Wybór ten był bez najmniejszej wątpliwości dobry, ale nie praktyczny: teatr lwowski byłby może odpowiedniejszą areną dla kierownika artystycznego — teatr krakowski potrzebuje co najwięcej, zdolnego reżysera. Takiego zaś znalazł p. Glikson, mniej więcej przynajmniej, w p. Podwyszyńskim, który od czasu ustąpienia p. Sarneckiego prowadzi reżyserję.

Niekorzystne warunki, wśród których p. Glikson rozpoczynał zawód dyrektora, ustępowały z biegiem czasu. Podjęte przez niego ulepszenia gmachu, praca i ofiary złożone na część wytworzenia materyjalnych warunków *mise-en scene*, zapobiegliwość w nabywaniu nowych i odpowiednich sztuk, dążenie do wytworzenia jedności przez liczne próby, to wszystko przytłumiło nieufność prasy i publiczności. Powoli zapanowała pewna harmonja, słowa nagany odzywały się co raz rzadziej, co raz życzliwiej oceniała prasa artystów i dyrektora, publiczność zapełniała szczelniej salę, a najlepszym dowodem ufności inteligencji tutejszej i jej życzliwości dla teatru jest to, że jedenaście lóż parterowych i pierwszego piętra zabonowano na cały szereg przedstawień.

Z chwilą, gdy te trzy najważniejsze czynniki: publiczność, krytyka i scena zbliżyły się do siebie, zabłysła znów szczęśliwsza chwila i dziś już byt teatru w formie obecnej, można uważać za zapewniony.

Należy się spodziewać, że Dyrekcja dla dobra teatru i we własnym dobrze pojętym interesie, nietylko nie ustanie w gorliwości, ale owszem postara się o odświeżenie i skompletowanie artystów w miarę najrozleglejszej możności. Obecnie zatrudnia teatr przeszło czterdzieście osób, które pracują na scenie w miarę sił swoich.

Oto spis artystów. Panie: Barszczewska, Hoffmann, Kałużyńska, Sułkowska, Wojnowska, Wolska, Ziembińska, Czechowska, Dulębowa, Janowska, Kossak, Koźmin, Lońska, Pilawska, Winiarska, Wisłocka, Wojcicka, Zawadzka.

Na czele personalu kobiecego stoi p. Hoffmann, zbyt znana ze swej artystycznej działalności, ażebyśmy jej na tem miejscu oddawać mieli należne pochwały. O p. Wolskiej i Wojnowskiej niejednokrotnie zamieszczaliście wzmianki, ale i młodsze artystki zasługują na słowa pełne uznania. Panna Kałuzyńska wyrobiła się niepospolicie i dowodzi każdym występem swoim, że zarówno toaleta salonowa, jak kostjum dramatu historycznego nadają się do jej osóbki — i rodzajn talentu. Liryczne, silnie uczuciowe role udają się jej wybornie, do dramatycznego jednak traktowania brak jej często siły gry mimicznej i głosu. Szczególnie głos często ją zawodzi i nad przyswojeniem sobie intonacji powinna artystka pilnie pracować. Obok talentu posiada p. Kałużyńska także pewną zaletę, a — dodajmy — dość rzadką w dzisiejszych czasach. Opanowuje ona pamięciowo każdą rolę przewybornie, tak, że nie potrzebaby dla niej niezawodnie suflera, a prócz tego zdradza na każdym kroku sumienne studja artystyczne. Natomiast brak jej często prawdy życiowej i zdaje się, jakby studjowała życie z książek. — Pani Barszczewska wyrobiła się również znacznie, gra jej jest swobodną i elegancką.

Z personalu męskiego, obok artystów tej miary, co p. Podwyszyński i Szymanowski, grupuje się cały zastęp sił wyrabiających się lub już wyrobionych. Żywioł bohaterski na scenie reprezentuje p. Rygier, obok niego staje p. Siemaszko, który od czasu swego pobytu we Lwowie zrobił w zakresie ról charakterystyczno-komicznych postęp istotnie kolosalny. Pan Antoniewicz nadaje się szczególniej do ról kostjumowych; atmosfera salonu zdaje się go przytłaczać, a frak żenuje niepospolicie.

P. Solski, Janowski, Śliwicki, Werner i Konopka potrafią zawsze znaleźć bardzo szczęśliwe chwile, a reszta otoczenia, które tworzą: pp. Czechowski, Dorowski, Jejde, Janikowski, Ładnowski, Wieniarski i p. Wojcicki, który często mienia stanowisko sekretarza na niewdzięczniejsze zajęcie na scenie — wszyscy starają się o to, ażeby całość wypadła jak najlepiej. Mimo słabych stosunkowo sił, przedstawienia wypadają dobrze, gdyż całość jest zawsze starannie dobrana, a artyści nie wahają się przyjmować, ze względu na całość, nawet małych ról epizodycznych.

Ogólną zaletą artystów krakowskich jest piękna dykcja, wzorowa deklamacja i umiejętne rzeźbienie ruchów, jak niemniej praca i sumienne studjum nad rolą.

Szczególniej zwrócić należy uwagę na poprawną deklamację, która na innych scenach polskich tak zaniedbaną została.

Dobór sztuk jest nadzwyczaj staranny i odpowiedni; szczególnie w niedzielę podawaną bywa niższej warstwie publiczności sztuka, tchnąca zarówno szlachetną tendencją, jak przystępną treścią i formą. „Ogniem i mieczem", „Kościuszko", „Jadwiga", wypełniają bardzo często świąteczne wieczory, ciesząc się stałą sympatją publiczności.

Do rzędu takich utworów przybywa „Pan Tadeusz", który niedługo ukaże się na scenie w przeróbce L. Kwiecińskiego, i „Balladyna", odegrana w sobotę na benefis p. Wolskiej.

O benefisie tym zrobić musimy pochlebną wzmiankę, tyczącą się wystawy, reżyserji i artystów. Demoniczny charakter Balladyny odtworzyła p. Hoffmann z prawdziwem zrozumieniem, p. Rygier jako Popiel, p. Siemaszko jako Grabiec, i panna Kałużyńska jako Alina, wywiązali się ze swego zdania wybornie, a wszyscy inni artyści przyczynili się do zaokrąglenia całości.

P. Wolska w roli matki miała szerokie pole popisu dla swego talentu, a publiczność umiała to uznać.

Ruch Stowarzyszeń.

Ze Stowarzyszenia Młodzieży handlowej. Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie się w niedzielę d. 28. marca br. o godzinie 4. po południu w lokalu własnym.

Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 23-go marca b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. Uniwersytetu (II. piętro). Porządek dzienny: B. Radziszewski. Charakterystyka reakcji chemicznej w roślinach i zwierzętach. E. Wołoszczak. O rozróżnianiu wierzb w stanie bezlistnym. P. Seifman. Dalsze szczegóły o szczepieniu przeciw wściekliznie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Lwowsko-Rawskiej przyznała Rada zawiadowcza kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — spółce, do której należy p. Gwalbert Ziębicki. Reszta wspólników jest pochodzenia pozakrajowego. Konstrukcyj żelaznych dostarczać będzie fabryka Cieszyńska, dostawę budulcu drzewnego oddano br. Wattmanowi z Przemyśla. Oferta Ziembickiego i Spółki jest najniższą.

Cena transportu drzewa materjałowego z Łupkowa do Rjeki została na rok 1886 o 7% zniżoną. Wskutek tego przewóz 100 kilo drzewa na tej przestrzeni kosztować będzie odtąd 1 złr. 50 ct. zamiast 1 złr. 62 ct.

Kolej żelazna Stanisławów-Nadwórna-Körözmöze. „Kronika Stanisławowska" dowiaduje się, że od dawna już żywiona myśl budowy kolei żelaznej ze Stanisławowa przez Bohorodczany i Nadwórnę do Węgier — została teraz na nowo poruszoną, gdzie jednak, pismo to nie podaje.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 19. marca 1886.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 7·75 do 8·75, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 5·50 do 6·25, żyto na termina —·— do —·—. owies na nasienie złr. —·— do —·— owies obroczny złr. 6·50 8·—, jęczmień browarny złr. 5·25 do 7·50 jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. —·— do złr. —·—, rzepak nowy złr. —·— do złr. —·—, lnianka złr. —·— do złr. —·—, groch celny do gotowania 6·— do 10·—, groch obroczny —·— do złr. —·—, wyka na nasienie złr. 6·50 do złr. 8·—, wyka obroczna złr. —·— do —·—. bobik 6.— złr. 6·50 złr do —·—, hreczka złr. 8·50, do 9·—, kukurudza złr. 5·— do 7·—, chmiel za 56 kilo złr —·— do —·—, chmiel nowy za 50 kilo złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr 42·— do 55—, koniczyna biała złr. 42·— do 65·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. —·— do —·—, spirytus na termina złr. 24·— do 24·50.

Podwołoczyska. (Ceny zboża) Pszenica 7·50 do 8·55, żyto 5·50 do 6·—, jęczmień 5·25 do 6·50, owies 6·— do —·—, groch 6·— do 11·—, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do —·—, koniczyna biała 40 — do 55·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. marca.

Jutro o godzinie 5. po południu odbędzie się wybór posła do Rady państwa z Izby handlowej i przemysłowej w Brodach. O ile wiadomości nasze sięgają, wyjdzie z urny wyborczej dr. Jan Rosenstock ze Skałata. Wczoraj odebraliśmy telegram od radnych tej Izby pp. Letkiego i Horningera, w którym nas zapewniają, że nie podpisali oni pisma wzywającego dra Rosenblatta do kandydowania.

Komisja wojskowa przyjęła 19. tm. projekt do ustawy o pospolitem ruszeniu.

Rząd przedłoży wkrótce projekt do ustawy o zaopatrzeniu wdów po poległych żołnierzach.

Na wspomnianem posiedzeniu komisji wojskowej, minister obrony krajowej przedłożył do wiadomości plan rozporządzeń wykonawczych do ustawy o pospolitem ruszeniu.

Do wiedeńskich dzienników donoszą, że arcybiskup praski hr. Schönborn i nuncjusz papieski przy cesar. dworze Vanutelli mają otrzymać kapelusze kardynalskie.

Słychać, że projekta ugodowe z Węgrami nie przyjdą już pod obrady plenum przed Wielkanocą.

Pradze zaczał d 21. b. m. wychodzić nowy organ czeski *Hlas Naroda* w miejsce *Pokroku.*

W komisji kolonizacyjnej Sejmu pruskiego, złożyli Polacy następującą rezolucję:

Po przyjęciu §. 1. przedłożonego komisji projektu do ustawy, a tem samem po przyjęciu wymaganej przez Rząd królewski stumiljonowej pożyczki celem osiedlania niemieckich chłopów i robotników w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiem, — przez co tak prawa polskich poddanych jako też §§. 3. i 4. konstytucji pruskiej i niemieckiej zdaniem naszem pogwałcone zostały — nie możemy brać udziału w dalszych rozprawach i głosowaniu nad dalszemi paragrafami, dotyczącemi sposobu wykonania paragrafu pierwszego. Zawiadomimy niezwłocznie pana marszałka Izby o tem naszem ustąpieniu i poprosimy go, aby nam wolno było w Izbie zażądać uznania tego kroku i aby pan marszałek zechciał dalsze w tej mierze przedsięwziąć środki. Prosimy Szan. Komisję aby to nasze postanowienie wzięła do wiadomości.

W *Kurjerze Pozn.* czytamy: Brewe Ojca świętego z dnia 3. bm., potwierdzające ks. kanonika Dindera na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, doręczone zostało najprzewielebniejszemu księdzu arcybiskupowi naszemu w Królewcu dnia 15. bm. Wiadomość, podana przez *Erml. Ztg.;* jakoby konsekracja najprzew. księdza arcybiskupa Juljusza miała się odbyć dnia 4. kwietnia we Fromborku, jest zupełnie nieuzasadniona. Ani czas, ani miejsce konsekracji nie są jeszcze oznaczone.

Straszną dla Niemców, ale także i dla poddanych niemieckich innej narodowości, — wiadomość podaje dzisiejsza *Ostd. Thorn Ztg.* Pismo to donosi, że głośna swego czasu a powszechnie zaprzeczana wieść o ukazie carskim, wydalającym Niemców z Królestwa Polskiego, jest w całej swej osnowie prawdziwa. Wszyscy Niemcy (nie-naturalizowani) zamieszkali w Królestwie Polskiem, mają być wydaleni; ukaz w tej sprawie wydany, został już ogłoszony a do urzędów granicznych nadesłano już wykazy osób, które mają uledz tej banicji. Robotnik bez kontraktu ma otrzymać 3 dni zwłoki; robotnik pracujący na mocy obowiązującej umowy — 4 tygodnie; rzemieślnicy — 3 miesiące; właściciele dóbr — 6 miesięcy; właściciele fabryk — 9 miesięcy. Z Lubicza wydalono 20 osób, pomiędzy tymi 3 robotników bez kontraktu. Mimo kategorycznego twierdzenia rzeczonej gazety, potwierdzającej zupełnie to, czemu dawniej przeczono, podajemy tę wiadomość z zastrzeżeniem. Banicja ta, gdyby się rozciągać miała na Polaków, będących poddanymi niemieckimi, dotknęłaby bardzo boleśnie znaczną ilość Polaków z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Kurjer Pozn. podaje, za rzecz pewną, że w komisji Izby panów Sejmu pruskiego, zajmującej się ustawą kościelno polityczną, przyjęto poprawkę, aby w Poznaniu i Pelplinie nie zakładać seminarjów duchownych. Młodzież tych dyecezyj poznańsko-gnieźnieńskiej i chełmińskiej, pragnąca się oddać stanowi duchownemu, ma się kształcić w seminarjach w Wrocławiu i w Brunsberdze (w Warmji.) Zlokalizowanie walki kulturnej w tych dwóch dyecezjach, któremu starają się zaprzeczyć ze strony rządowej, jest na każdym kroku widocznem.

Proces socjalistów w Warszawie, w tych dniach doczekał się ostatecznego epilogu. Na 29 skazanych, 4 jak wiadomo stracono przez powieszenie. Pozostało 25, z których 2 oficerów, Sokolskiego i Igelströma, zatrzymano na miejscu w Warxzawie do czasu zesłania na zamieszkanie w Syberji. Również pozostaje dotąd w cytadeli słynny z obfitych zeznań i wielomowności Pacanowskij. Może go spotka jeszcze nowa łaska. Resztę w liczbie 22 podzielono na 3 kategorje: 1) 2 t. j. Waryńskiego i Janowicza odesłano do Petersburga, do twierdz Szlyselburga lub Petropawłowska; 2) t, j. Lurego, Mańkowskiego, Cohna, Dulębę i Rechniewskiego do Moskwy i 3) 15 zesłano do Charkowa. Jaki los ich tam spotka, nie wiadomo. Zesłani wytransportowani zostali ogoleni i w kajdany zakuci.

Dziennik *Paris* dowiaduje się, że Rosja koncentruje zwolna znaczne wojska w Besarabji, aby wywrzeć presję na ks. Aleksandra.

Rosyjskie Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do gubernatorów, wzywający ich do przestrzegnia, ażeby przy pogrzebach innych innowierców, prócz katolików i protestantów, nie używano wieńców lub innych odznak bez kościelnego lub urzędowego charakteru.

Dotychczas nie sprawdza się pogłoska o zaostrzeniu przepisów paszportowych na granicy rosyjskiej.

Do *Polit. Corr.* donoszą ze Stambułu, że w usposobieniu księcia Aleksandra w sprawie mianowania go gubernatorem na lat pięć nie zaszła żadna zmiana. Przygotowania dla zwołania konferencji zostały na razie zaniechane.

Do tegoż dziennika piszą dalej ze Stambułu, iż żądanie Porty w sprawie demobilizacji zostało poparte osobnym cyrkularzem mocarstw. Noty zbiorowej mocarstwa nie wystosowały.

Minister Canow przybył dnia 20. bm. do Sofji i w tym samym dniu odbyła się narada gabinetowa w sprawie ugody bułgarsko-tureckiej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 22. marca. Spodziewają się, że wśród jeneralnej rozprawy budżetowej, minister Skarbu zabierze głos imieniem Rządu. Na jeneralnego mowcę większości wyznaczono br. Ryszarda Clama.

Rozprawa ogólna skończy się prawdopodobnie w środę.

Telegramy biura koresp.

Sofja 22. marca. Ks. Aleksander trwa przy żądaniu, ażeby był mianowany gubernatorem Rumelji na czas nieograniczony.

Bruksela 21. marca. W Jemeppe było zeszłej nocy starcie pomiędzy robotnikami a żandarmerją, przy którem kilku żandarmów zostało ranionych. Dziesięć osób aresztowano.

Berlin 22. marca. Rozkaz cesarski zarządza inspekcję nad torpedami z główną kwaterą w Kiel, i formacje trzeciego z trzech kompanij złożonego oddziału majtków artylerji morskiej.

Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 20. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 207·50 do 211·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 233·50 do 236·50, Banku hipot. galic. [illegible] — do 290·—, Banku kred. gal. 217 — do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 95·— do 96·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·50. Banku krajowego 4½% w. a. 94·25 do 95·75, Banku hip. gal. 6% 103·— do 104·—, Banku hip. gal. 5% 99·25 do 100·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·25 do 102·25, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·— do 100·50, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 93·50 do 94·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monete Dukat holenderski 5·81 do 5·91, Dukat cesarski 5·83 do 5·93, Napoleondor 9·94 do 10·04, Pół-imperjał rosyjski 10·28 do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·25 do 1·27, 100 marek niemieckich 61·10 do 61·75, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 22. marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 301·60, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 75·50, Kolej Karola Ludwika 208·25, Południ. —·—, Renta papierowa 85·60, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·40, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·50, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99, Rubel papierowy 1·26. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 20. marca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·70, w srebrze 85·85, Renta w złocie 114·45, 5% austr. renta marcowa 101·95, Akcje banku wiedeńskiego 877·—, kredytowego 301·40, Londyn 125·75, Srebro —·—, Napoleondor 9·985, Dukat ces men. 5·92, 100 marek niemieckich 61·50.

Telegramy zbożowe dnia 20. marca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·— do 24·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·58 do 8·60 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 155·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 36·10 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 20. marca: 14·— do 14·25. Brema: 6·70 do —·—. Hamburg: 7·40 na marzec 6·70 na sierpień-grudz. 7·10. Antwerpja: na marzec 18⅝. Nowy-York: 7·25. Filadelfja: 7·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. Kellermann, ze Żuklina. K. Ochocki, z Białobożnicy. W. Międlicki, z Bóbrki. I. Dereniowski, z Przemyśla. M. Łukaszewicz, ze Śniatyna. Ch. Kramer, z Buda-Pesztu. A. Feress, z Bukaczowiec. E. Lindner, ze Szczecina. I. Kurzweil, z Pragi. S. Wild, z Wiednia. I. Reich, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. A. Mazaraki, z Nestorowic. F. Jędrzejowicz, z Żurawic. I. Philipp, z Wiednia. A. Lepage, z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI. Z. Brachwin Rogoziński, z Dąbrowy. H. Fürstenberg, z Gdańska.

HOTEL ANGIELSKI. L. Cieński, z Okna. E. Rylski, z Czarnołoziec. C. Contal, z Nozdrzca.

PIERNIK HIGIENICZNY
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia jak dyspepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestja, hemoroidy, niedokrewność i w. i. — Cena za sztukę 20 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach. 1451 1—0

Potrzebny jest od 1. Lipca r. b.

Leśniczy egzaminowany

i w zawodzie swoim praktycznie uzdolniony, z dobrą rekomendacją i w sile wieku, może być żonaty.

Zgłosić się listownie do Przełożeństwa obszaru dworskiego w Hadynkowcach, poczta Kopeczyńce. 1449 1—2

Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

Władysław Dunin

inżynier, elektro-technik

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 1025 34—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Na ulicy Żółkiewskiej pod liczbą 107

jest 1448 1—10

490 sągów gruntu
do sprzedania

a z tych 28 sągów kwadratowych frontu do ulicy Zborowskiej, sąg sprzedaje się po 6 złr.

Bona Francuzka

poszukuje posady do małych dzieci na cały dzień lub kilkogodzinnej konwersacji.

Bliższa wiadomość pod l. 6, ul. Piekarska, drzwi na prawo od frontu.

Gospodarz,

teoretycznie wykształcony, z 20-letnią praktyką w dużych gospodarstwach, mający dobre rekomendacje, poszukuje posady. Gwarantuje za intratę odpowiednią miejscowym stosunkom, powierzonego mu majątku, — na żądanie złoży kaucję. Adres: w Administracji „Dziennika Polskiego". 1450 1—3

Soeben erschien 12. Auflage:

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung

Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz.

Wien, IX., Porzellangasse 31a.

Gründlich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Auch wird brieflich Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum unter. Universitäts-Professor ad honores ausgezeichnet.

Ważne dla krawców.

Panowie majstrowie, którzyby sobie życzyli sprowadzać 1410 5—9

towary sukienne i modne

dla panów i chłopców za zaliczką, otrzymają kolekcje wzorów najnowszych i najmodniejszych materyj na surduty i spodnie ze składu fabrycznego

JANA GÜNZBERGA

w Gracu, w Styrji.

Prawdziwe sadzonki

Chmielu z Zatecu.

Podstawa uprawy chmielu jest zawisłą od pewności sadzonek, od których wydatność produktu zawisła. Jak zawsze tak i w tym roku wysełam **pewne wybrane zateckie, miejskie sadzonki chmielu** z najdoskonalszego gruntu, krótkie po zł. 7, długie silne po zł. 8 za 1000 sztuk, pod gwarancją udatności kiełkowania. 1242 10—10

Łaskawe zlecenia i zapytania upraszamy adresować: **A. L. STEIN,** Hopfen- u. Hopfenfechser Versandtgeschaft in **Saaz** (Bohmen).

Znakomite, czyste i słodkie

POWIDŁA
węgierskie

1 kilo 36 ct. — Sagane 5 kil. franko 2 zł.

Tłusta jesienna

BRYNDZA
liptawska

1 kilo 72 ct. -- Saganek 5 kilowy franko 3 zł. 50 ct.

Suszone ŚLIWKI tureckie, suszone WISNIE, obierane suszone GRUSZKI, BRZOSKWINIE i PRUNELKI

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

polca pod nazwiskiem

„SYRIUSZ"

we Lwowie sprzedawaną 1427 2—0

KAWĘ

w najlepszej jakości — 1 kilo 1 zł. 50 ct.

4¾ kilo tej kawy rozsyłam franco na każdą stację pocztową za zł. 7.20.

SUKNO

prawdziwe berneńskie materje w **resztkach,** także ze sztuki krajane, metr po **zł. 1.— i wyżej,** w wielkim wyborze, zamawiać można według żądanej miary i dowolnej ceny, za pobraniem pocztowem, niepodobający się towar będzie wymieniany. Próbki rozsyła się franco. Krawcy na żądanie otrzymają książki z próbkami, nie frankowane. 1330 3—0

Tuch-Fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm" in Brünn.

Chemiczne Laboratorjum

aptekarza i chemika

ADOLFA MUSSILA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

przyjmuje

wszelkie w zakres chemji wchodzące rozbiory

i utrzymuje na składzie

rozmaite środki toaletowe:

pudry, łabędziki, wodę ateńską przeciw łupieży we włosach, wodę konwaliową do twarzy, różne perfumy własnego wyrobu, tudzież francuskie i angielskie Atkinsona.

WODĘ kolońską

przewyższającą dobrocią tak zwane „prawdziwe."

Szczególnie niezrównanym jest: 1295 12—0

!!! Zapach lasów jodłowych !!!

do rozpylania w pokojach w celu odświeżania powietrza — przewyższa dobrocią wszelkie tym podobne zagraniczne wyroby.

Mydła toaletowe i glicerynowe

w wielkim wyborze od 10 ct. do 1 zł. 50 ct.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Uznaną powszechnie najlepszą

masę do zapuszczania podłóg

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 1069 24—0

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu.

Kincsem LOSY po 1 złr. | **11 losów tylko 10 złr.**

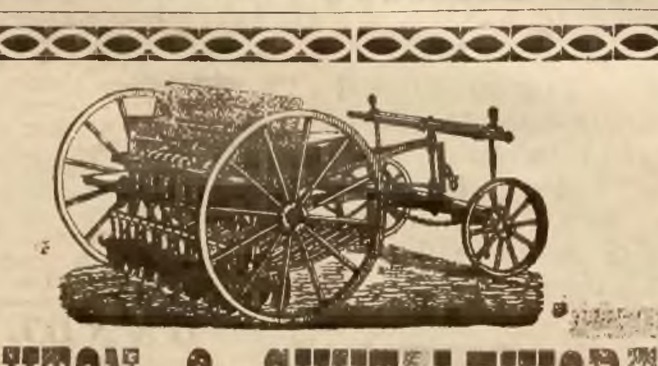
Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest. Waitznergasse 6.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

oferują po znacznie zniżonych cenach

swe najnowsze siewniki rzędowe

Phoenix Drill i Universal Drill,

Siewniki szerokorzutne

systemu łyżeczkowego lub talerzykowego,

Oryginalne 1357 12—20

Sack'a siewniki rzędowe,

Uniwersalne pługi stalowe i t. d.

i zapraszają uprzejmie do zwidzania ich składu maszyn nader obficie zaopatrzonego.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Po cenach zniżonych

polecam przy zbliżającym się sezonie

mój obficie zaopatrzony

Skład maszyn i  narzędzi rolniczych

(wyjąwszy pruskich)

które na wszystkich wystawach, jakoteż i ja osobiście przez Najjaśniejszego Monarchę i Wysoką Parę Arcyksiążęcą wyszczególnione zostały.

J. WYCHERA,

fabryka maszyn rolniczych

1415 2—0 **Lwów, ulica Gródecka l. 47.**

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 1041 19-20

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

Płyty gumowe z wkładami lub bez, kilo złr. 2 i 2·50.

Sznury gumowe do dychtowania, kilo złr. 2·50 i 2·70.

Kiszki gumowe, sprężynowe, parciane, do spuszczania piwa i wina.



Pasy skórzane do maszyn z najlepszej **skóry grzbietowej** od 1 do 8 cali szerokie.

Banty bilardowe angielskie z gumy czerwonej

poleca skład fabryczny 1390 4—0

we Lwowie R. KRIMMERA **Hotel Żorża.**

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE
PROSZKI MUSUJĄCE

z apteki Lippmanna w Karlsbadzie.

Przyrządzone ze wszystkich części składowych wód mineralnych karlsbadzkich, zawierają wszystkie pierwiastki lecznicze tychże wód, dlategoteż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Użycie przyjemne.	Vade mecum	Skutek pewny.
Podniecają apetyt.	dla cierpiących na żołądek.	Przyspieszają trawienie.

Niezrównany środek przeczyszczający,

działa wyjątkowo prędko i pewnie.

Przyjemne, tanie, wygodne.

Zdrowe! dlatego **Orzeźwiające!**

przed wszystkiemi drastycznemi środkami przeczyszczającemi, pigułkami i t. p. zasługują na uwzględnienie.

Zalecone przez lekarzy, jako środek domowy w zimie, w cierpieniach żołądka, trzewiów brzusznych, wątroby, nerek i pęcherza.

Jako wyśmienity i przez publiczność bardzo poszukiwany środek domowy,

z wielkiem powodzeniem używany w osłabionem trawieniu, braku apetytu, osłabieniu żołądka, przeciw kurczom żołądka, mdłościom, zgadze, zaflegmieniu, odbijaniu się i wzdęciu; leczy zastarzałe hemoroidy, ból głowy i migrenę; wreszcie jako wyśmienity środek przeczyszczający w uporczywem zatwardzeniu. — Przeciw otyłościom niezawodny środek.

Dostać można pudełko oryginalne z 12 parami po 2 złr., 1 parę po 20 ct. we wszystkich aptekach w kraju i zagranicy.

Zwracamy uwagę, że każdy pojedynczy proszek nosi znaczek protokołowany i nazwę „LIPPMANN."

Rozsyłka centralna z Lipmana apteki Karlsbadzkiej.

Za nadesłaniem 2 złr. 5 ct. nadsyła się franco 1 oryginalne pudełko. Mniej niż jedno pudełko nie posyła się.

Dostać można w **Galicji**: w **Białej** w aptece miejscowej, w **Brodach** u p. apt. Redera, Witosławskiego, w **Drohobyczu** u p. apt. Aichmüllera, w **Kołomyi** u p. apt. Stengla, w **Krakowie** u pp. apt. Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockeraua i Wiśniewskiego, we **Lwowie** u pp. apt. Beisera, Blumenthala, Mikolascha, Ruckera i Sklepińskiego, w **Przemyślu** u pp. apt. Mańkowskiego i Nahlika, w **Rzeszowie** u p. apt. Karpińskiego, w **Samborze** u p. Aleksiewicza, w **Stryju** Gärtnera w **Tarnopolu** u p. apt. Jamrogiewicza, w **Tarnowie** u p. apt. Chodackiego, Kirasa. **Bukowina:** w **Czerniowcach** u pp. apt. Altha, Barbera i Krzyżanowskiego. 1290 7—0

Do l. 3199/86.

Dyrek.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 8. kwietnia r. 1886,
o godz. 12. w południe

odbędzie się w biórze c. k. galic. Dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie ulica Kopernika Nr. 20 publiczna licytacja w celu zabezpieczenia wykonania robót murarskich i pomocniczych przy budowie domu zdrojowego w c. k Zakładzie w Krynicy, wraz z dostarczeniem potrzebnych do tego materjałów.

Warunki budowy, spis cen jednostkowych, tudzież sumaryczny kosztorys, można otrzymać za poprzedniem zgłoszeniem się w c. k. galic. Dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie, u techn. artyst kierowników budowy pp. J. Niedzielskiego i J. Zawiejskiego we Lwowie, plac Akademicki Nr. 1, Isze piętro.

Plany zaś przejrzane być mogą w c. k. galic. Dyrekcji dóbr państwowych, a względnie u wyż wymienionych kierowników budowy.

Oferty na pomienione roboty sporządzone być mają według wzoru podanego w warunkach szczegółowych administracyjnych lit. C, i wniesione być winne pod adresą galic. c. k. Dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie, należycie opieczętowane i napisem „Oferta na roboty murarskie i pomocnicze dla budowy domu zdrojowego w Krynicy" opatrzone, w terminie powyżej oznaczonym, przy załączeniu odpowiedniego wadjum.

Lwów, dnia 17. marca 1886.

1440 3—6 *Glanz.*

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 1090 [illegible] —0

Ważne dla p. właścicieli maszyn i ekonomów.

Oferujemy franko do każdej stacji kolejowej w kraju: podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu za 100 klg. złr. 18 z beczką. 1407 5—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

Najtaniej i w największym wyborze

Chustki zimowe, Pledy angielskie

poleca 1016 1

Magazyn F. Knauer i Syn

„pod złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.



Główny skład kapeluszy
Marcina Müllera

we Lwowie, ulica Halicka 17.

Na sezon 1886

Kapelusze męzkie, sztywne lub półsztywne, 2, 3, 3.50, 4 i 5 zł.
Kapelusze męzkie, miękkie, czarne, brązowe, granatowe i w wielu innych kolorach 1, 1·20, 1·50, 2, 3, 4 zł.
Cylindry jedwabne 5, 6, 8 i 9 zł.
Chapeau-claque atłasowe 8, 9 zł.
Kapelusze z fabryki Habiga 5 do 6 zł. 1663 3—6

Cenniki na żądanie rozsyła się franco. Miara wedł. centymtr.

Likier kokainowy



Oryginalna butelka 1 zł. 20 ct.

amsterdamskiego komandytowego Towarzystwa fabryki likieru w Mödling pod Wiedniem.

Ten wyborny likier destylujemy z rośliny kokowej, której zadziwiające przymioty dopiero w ostatnim czasie zupełnie uznano, odtąd przez wszystkich znakomitych lekarzy są wychwalane. Według naukowych badań objawia się po użyciu koki nagle wesołość i uczucie lekkości; człowiek czuje wzrost zapanowania nad sobą, większych sił i jest zdolniejszym do pracy. Długotrwającą natężoną duchową lub muszkułową pracę można wykonać bez znużenia, wszelką nieregularność w trawieniu i wszelkie osłabienie przy dłuższem używaniu stale ustaje.

Składy utrzymują we Lwowie F. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. T. Winkler, J. Ważny, w Krakowie J. F. Fischer, Ant. Hawełka, Jan Juniga, W. Jawornicki, w Tarnowie Tad. Scharff, M. Spargnapani, w Rzeszowie E. G. Neugebauer, w Jarosławiu Józef Krasicki, w Tarnopolu A. Ciaskowski, w Kołomyi St. Romanowicz, Witold Skrzyński, w Stryju Lechicki i Kosturkiewicz, w Drohobyczu Teofil Jabłoński, w Samborze Bukietyński i Sp., w Przemyślu Narodnaja Torhowla, Karol Schabenbeck, w Bochni J. Michnik. Składy prawie we wszystkich handlach korzennych i łakoci, państwa anstr. albo wprost pocztą, 3 oryginalna butelki opłatnie pocztą. 1098 12—36

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA, skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 1001 13-0 6

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 cnt.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przezco skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¼ litra 25 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.